



KLIMIEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XII

PAŹDZIERNIK 2007

4(45)

IV Jurajski Rajd Rowerowy Oddziału PTT w Sosnowcu

22 – 24 czerwca 2007

Dzień I

Kolejny raz w pierwszy weekend wakacji, a pierwszy raz w formule 3-dniowej spotkaliśmy się, aby przejechać tę parę kilometrów, stracić kilka kilogramów, zwiedzić i podziwiać stare, nowe miejsca, piękne jurajskie krajobrazy.

Rajd został poświęcony pamięci naszego kolegi, byłego wiceprezesa naszego Oddziału, zmarłego tragicznie 8 lat temu Leszka Karbowniczka.

Główne spotkanie uczestników odbyło się przed cmentarzem na Niwce, a następnie na grobie naszego kolegi złożyliśmy kwiaty, zapaliliśmy znicz i chwilą ciszy uczciliśmy jego pamięć.

Z Niwki przez Dańdówkę, Porąbkę, Juliusz, Sosinę docieramy do Bukowna, gdzie w zaprzyjaźnionej pizzerii troszkę odpoczęliśmy. Szef wozu technicznego – Stefan zabezpieczył znalezione grzyby.

Z Bukowna szlakiem rowerowym niebieskim ruszamy dalej. Po kilku kilometrach asfaltu skręcamy w lewo i dalej jedziemy lasem. Pogoda jak zwykle na naszych imprezach zaczęła się poprawiać, słońce nieśmiało przegoniło deszczowe

chmury i osuszało szlak. W wielu miejscach jednak musieliśmy rowery przeprowadzać lasem, tak duże były kałuże. Z małymi problemami ze względu na złe oznaczenie szlaku trochę na azymut przez Kasprzyki i Osiek dojeżdżamy do

Zawady. Z Zawady szlakiem rowerowym czerwonym dojeżdżamy do Raclawic, gdzie zwiedzamy późnogotycki kościół drewniany z 1511 roku.

Do naszej bazy zostało 9 km. Z Raclawic szlakiem niebieskim ruszamy pod górę w kierunku Szklar. Bardzo trudno było wyjechać, niektórzy prowadzili rowery. Zjazd był równie trudny, wąskie uliczki, duże nachylenie. Z pięknej Doliny Szklarki już wszyscy prowadzimy rowery – tak było stromo. Dobry kilometr pod górę, a później zjazd do Łaz, gdzie mieściła się nasza baza, którą było schronisko PTSM, mieszczące się w starym, prześlicznym dworku szlacheckim.

Wieczorem dojechała druga grupa uczestników, która ze względu na obowiązki zawodowe nie mogła rano wyruszyć na szlak. Dojechali oni pociągiem do Olkusza, a dalej rowerami przez Zimnodół, Zawadę, Raclawice do Łaz. Samochodem przyjechali Olga, Ania, Janusz i Olek przywożąc produkty na ognisko. Przy grillu brylował jak zwykle Stefan. pomimo zmęczenia wszyscy dobrze się bawili śpiewali i nie chcieli iść spać. Na ognisku odwiedził nas znany przewodnik i wspinacz Ludwik Wilczyński, z którym ustalaliśmy plany wejścia na Mięguszowiecki Szczyt w sierpniu.

Dzień II

O godzinie 10⁰⁰ ruszamy do Doliny Będkowskiej. Tu na skale Igła Janusz Nabrdalik prowadził zajęcia wspinaczkowe. Kto chciał, mógł spróbować swoich sił, będąc pierwszy raz w uprząży i w przyciasnych butach, oczywiście z pełną asekuracją. Wszyscy gorąco dopingowaliśmy wspinaczy. Na szczyt udało się wejść tylko dwóm uczestnikom. Pierwsza weszła Paulina, a honor mężczyzn uratował przy drugiej próbie Tomek.

Po wspinaczce podzieleni na kilka grup rozjeżdżamy się w różnych kierunkach. Szlakami rowerowymi, których jest tu dużo objeżdżamy Dolinę Bolechowską, Kobyłańską, Będkowską, zwiedzamy Jaskinię Nietoperzową.

A wieczorem ognisko ze śpiewem przy gitarze i rozmowy o mijającym dniu, pełnym wrażeń. Ze względu na ciszę nocną o 1⁰⁰ idziemy spać.

Dzień III

Podzieleni na dwie grupy dziękując gospodarzom obiektu za gościnę, ruszamy w kierunku Raławic. Ekipa, która dojechała do nas w piątek wieczorem postanowiła przejechać trasę główną w kierunku odwrotnym, czyli z Raławic przez Zawadę, leśniczówkę Osiek, Kasprzyki do Bukowna. Nasz grupa z Raławic ruszyła w dół. Paczółtowicach zwiedzamy drewniany kościół z około 1510 roku. Dalej przez Gorenice, Witeradów drogą przez Pustynię Sterczynowską dojeżdżamy do Bukowna.

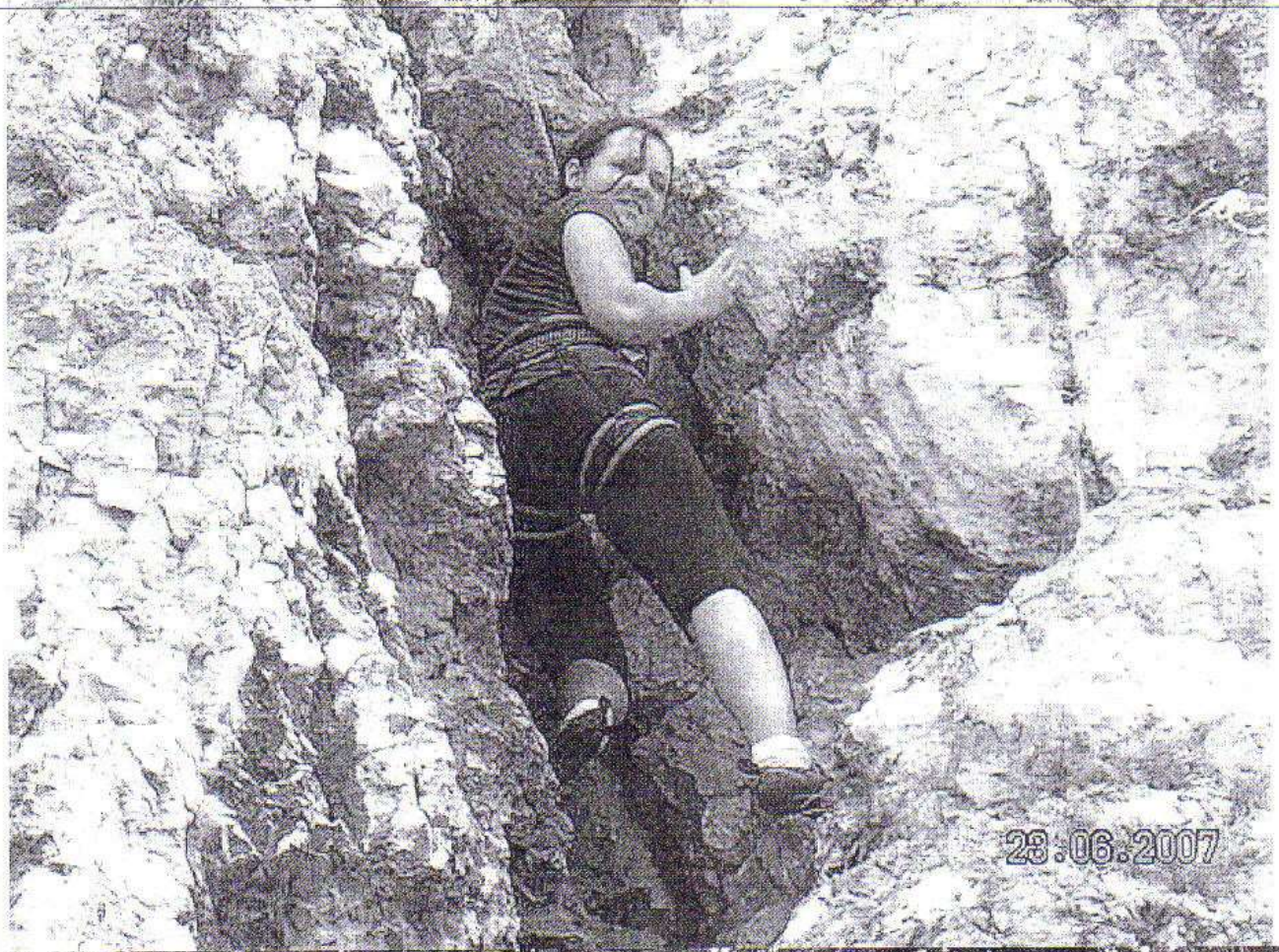
Posileni w ulubionej pizzerii robimy miejsce grupie, która jechała trudniejszą trasą. Następny przystanek to zalew Sosina, gdzie niektórzy korzystają z kąpieli. Kolejny raz mijamy się z drugą grupą, chwilę rozmawiamy i ruszamy dalej. tradycyjnie przez Maczki, Juliusz, Dańdówkę, gdzie zakończyliśmy imprezę z mocnym postanowieniem, że za rok znów się spotkamy na Jurajskich Szlakach

Liczba uczestników - 29.

Liczba przejechanych kilometrów – od 130 do 195.

Opracował : Sylwester Dąbrowski





Bieszczadzkie Anioły

Z Wikipedii

Skocz do: [nawigacji](#), [szukaj](#)

Festiwal Sztuk Różnych "Bieszczadzkie Anioły" – kilkudniowa impreza odbywająca się od roku 2001 w Bieszczadach w miejscowościach Cisna, Wetlina, Dołżyca.

Swoją nazwę festiwal zawdzięcza tytułowi piosenki *Bieszczadzkie Anioły* z albumu o takim samym tytule zespołu Stare Dobre Małżeństwo. Zespół co roku uczestniczy w festiwalu jako gość honorowy podczas plenerowego, nocnego koncertu – największego podczas festiwalu.

Pięć kolejnych edycji "Bieszczadzkich Aniołów" odbyło się w sercu Bieszczadów – na kempingu Górna Wetlinka. W roku 2006 koncert główny przeniesiono do Dołżycy k. Cisnej.

Oprócz Starego Dobrego Małżeństwa w koncercie uczestniczą inni wykonawcy, kwalifikujący się do nurtu muzycznego zwanego "krajną łagodnością", "poezja śpiewana" oraz piosenką turystyczną.

Na scenie festiwalu występowali już m.in. Jerzy Bożyk, Andrzej Garczarek, Paweł Orkisz, Tadeusz Woźniak, zespoły Wolna Grupa Bukowina, Bez Jacka, Czerwony Tulipan, Smak Jabłka.

W ramach imprezy odbywają się również spotkania autorskie polskich poetów (m.in. Adama Ziemianina czy Józefa Barana), a także Turniej Jednego Wiersza "Bieszczadzkie Dusioły" oraz Konkurs Piosenki Bieszczadzkiej i Turystycznej, w których mają szansę zaprezentować się młodzi twórcy.

Relacja z wyjazdu.

15 – tego sierpnia 2007 roku o godzinie 6 rano w 3 samochody wyruszamy w Bieszczady. Baza nasza znajduje się w Cisnej. Na miejscu czekały już na nas Paulina z Kasią. Po zakwaterowaniu postanowiliśmy jechać nad Solinę, typowy deptak turystyczny z dużą ilością straganów, punktów gastronomicznych, placów zabaw.

Pogoda nam dopisuje. Karmimy ogromne pstragi i karpie przy zaporze. Wieczorem przy gitarze – jak to jest w naszej tradycji – śpiewamy ulubione piosenki. W czwartek rano ruszamy ostro w góry. Dojeżdżamy do Ustrzyk Górnych, załatwiamy busa do Wołosatego. Ruszamy szlakiem czerwonym, długo idziemy lasem, dochodzimy do Połoniny Bukowskiej i przez Rozsypaniec wchodzimy na Halicz. Następnie przez Kopę Bukowską wchodzimy na najwyższy szczyt Bieszczad – Tarnicę. Pomimo drobnych otarć nóg wszyscy szli dzielnie. Z Tarnicy dalej szlakiem czerwonym schodzimy do Ustrzyk Górnych, zabieramy samochody i wracamy do Cisnej. Wieczorem spotykamy się w Trollu gdzie przy piwie w towarzystwie artystów prowadzimy długie i ciekawe rozmowy.

Piątek - dojeżdżają do nas Dorota i Darek. Miejsca noclegowe tylko na polu namiotowym. Większość ekipy z Kalnicy przez Smerek, Przełęcz Orłowicza wchodzi na Połoninę Wetlińską. Po odpoczynku w schronisku Chatka Puchatka schodzą do Brzegów Górnych.

W Domu Kultury w Cisnej odbywał się konkurs piosenki bieszczadzkiej, który oglądałem. Po zejściu z gór wszyscy dołączyli do mnie i bawiliśmy się do północy. Grali dla nas Wojtek Jarociński, Wiesław Jarosz, Wacek Juszczyzyn, Rysiek Żarowski i grupa „Seta”.

Sobota – dzień głównego koncertu „Bieszczadzkie Anioły”.

Imprezy odbywały się w ośrodku „Cień PRLu” w sąsiedniej Dolżycy.

Pokazami bieszczadzkiej grupy GOPR rozpoczęto imprezy. Na scenie głównej występowali laureaci wczorajszego konkursu piosenki bieszczadzkiej i wielu artystów z kręgów piosenki turystycznej, poezji śpiewanej. Na terenie ośrodka było wiele wystaw i pokazów sztuki ludowej. Stoiska były oblegane.

W koncercie głównym czadu dali po kolei: Antonina Krzysztoń, Wolna Grupa Bukowina, Stare Dobre Małżeństwo, Bez Jacka w nowych aranżacjach z zespołem Słodki Całus od Buby. Imprezę o 4-tej nad ranem zakończył Robert Kasprzycki.

Niedziela – głównym punktem programu była „Msza Dla Wędrującego” w 70-tą rocznicę urodzin Edwarda Stachury. Niestety zbyt późno wyjechaliśmy z kwater a droga była tak zablokowana przez parkujące samochody, że zrezygnowaliśmy i postanowiliśmy jechać do Baligrodu. Kilkakrotnie przejeżdżaliśmy przez strumyki, w porze wiosennej i deszczowej drogi te muszą być nieprzejezdne dla samochodów osobowych.

W Baligrodzie zwiedzamy zaniedbany cmentarz żydowski i cmentarz żołnierzy polskich i ukraińskich poległych w walkach z UPA.

Wracamy do Cisnej na koncerty kończące VII Bieszczadzkie Anioły. Tomka Wachnowskiego i Antoniego Murański. Później idziemy do Siekierzady gdzie jest cały czas dobra zabawa, dużo śpiewu, dużo gitar.

Poniedziałek – ruszamy w góry.

Auta zostawiamy na przełęczy Wyżniańskiej i przez Wyżniański Wierch, Małą Rawkę, Wielką Rawkę schodzimy do Ustrzyk Górnych.

Jemy obiad. Dochodzi godzina 16. Szlakiem czerwonym ruszamy na Połoninę Caryńską a szlakiem zielonym schodzimy do samochodów.

Wtorek. Pogoda w nocy się popsuła – wracamy do domu.

Bardzo ważne dla mnie oprócz wycieczek w góry, podziwiania bieszczadzkich krajobrazów były rozmowy z poetami i artystami m.in. Adamem Ziemianinem i Zbyszkiem Stefańskim. Nawiązałem też kontakty z innymi artystami, które być może zaowocują na naszej imprezie babiogórskiej.

Impreza bardzo udana, na pewno tu wrócimy.

„Zabieszczaduj z nami”

Relacja :Sylwek Dąbrowski

Bieszczadzkie Anioły

słowa: Adam Ziemianin; muzyka: Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche	a
zwłaszcza te w Bieszczadach	G
gdy spotkasz takiego w górach	a
wiele z nim nie pogadasz	e

Najwyżej na ucho ci powie	C	G
gdy będzie w dobrym humorze	C	F
że skrzydła nosi w plecaku	C	G
nawet przy dobrej pogodzie	a	e a

Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją
i w opuszczonych sadach

W zielone grają ukradkiem
nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie
a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie	C	G
bieszczadzkie anioły	a	
dużo w was radości	C	
i dobrej pogody	G	a

Bieszczadzkie anioły

C G

anioły bieszczadzkie

a
C
G a

gdy skrzydłem cię dotkną
już jesteś ich bratem

Anioły są całkiem samotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
w kapliczkach zimą drzemią
choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny
zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady
mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię trąca
już jesteś ich bratem

Anioły są wiecznie ulotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
nas też czasami nosi
po ich anielskich śladach

One nam przyzwalają
i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala
wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię musną

już jesteście ich bratem



Wyprawa na Mięguszowiecki Szczyt: 30.08-2.09.2007

Wyprawa na Mięguszowiecki Szczyt była kontynuacją wypraw w Tatry Wysokie, realizowana przez nasz Oddział od kilku lat. W ramach tych wypraw weszliśmy na: Gerlach, Lodowy oraz Ganek.

Pomoc w organizacji tegorocznej wyprawy zadeklarował Janusz Nabrdalik, członek naszego Oddziału, himalaista, taternik. Do współpracy zaprosił kolegów, z którymi utrzymuje dobre kontakty.

30.08.2007

Tego dnia po pracy dojechaliliśmy do naszej nowej bazy turystycznej, zlokalizowanej kilkaset metrów poniżej szczytu Gubałówki, a już powyżej Zębu. Jest to bardzo

ciekawy obiekt, położony przy szlaku turystycznym łączącym stację dolną kolejki na Gubałówkę, a drogę łączącą Żab z Gubałówką. Jest to obiekt, składający się z części starszej, do której dobudowano część nowszą. Atutem jest dodatkowy obiekt służący do przygotowywania grilla i na ognisko. Pod obiekt można podjechać samochodem osobowym lub mikrobusem.

Wieczorem odbył się wieczór przy gitarze z tradycyjną piosenką turystyczną.

31.08.2008

Ten dzień przeznaczaliśmy na załatwienie niezbędnych formalności, jak ubezpieczenia, a także transport. Każdy we własnym zakresie przemieszczał się po Zakopanem. Po obiedzie wyruszyliśmy mikrobusem do Palenicy Białczańskiej. Stamtąd już na piechotę do Włosienicy, skąd już było blisko do Szalasisk, taboriska Polskiego Związku Alpinizmu.

Zakwaterowanie było w namiotach. Wszelkie „żarło” było zgrupowane w jednym miejscu, z uwagi na niedźwiedzie, które podchodzą do bazy.

Noc była dość męcząca. O prawdziwym spaniu nie było mowy. Pogoda w trakcie nocy zmieniała się kilka razy. Początkowo bezchmurna z księżycem na niebie, potem zrobiło się mgliście i troszkę siał deszczyk. Nad ranem znowu się trochę roz pogodziło.

1.09.2008

Rano udaliśmy się do Schroniska przy Morskim Oku. Tutaj spotkaliśmy się z czterema przewodnikami. Nasza grupa liczyła 12 osób. Po skompletowaniu sprzętu, ruszyliśmy trasą wokół Morskiego Oka. Na morenie Czarnego Stawu był odpoczynek i ruszyliśmy dalej, a celem naszym był Bandzioch –kocioł w masywie Mięguszowieckiego Szczytu. W pewnym momencie zrezygnował Witek Niedbał, nie czuł się w tym dniu szczególnie dobrze. Jeden z przewodników doprowadził go do szlaku znakowanego i dotarł do nas. Przewodnicy przyjęli taką taktykę wspinaczki. Trudniejsze fragmenty poręczowali, i następnie cała 11 osobowa ekipa pokonywała ten fragment. Pogoda zaczęła się psuć. Zaczął padać deszcz. Posuwaliśmy się do przodu. W pewnym momencie będąc już na grani warunki się bardzo pogorszyły, zaczął padać śnieg. Trasa zaczynała się robić niebezpieczna. Po konsultacji przewodnicy podjęli decyzję o odwrocie. Nie byli co do dalszych swoich decyzji jednomyślni, przez co jeden z uczestników wraz z przewodnikiem wracał inną trasą niż pozostali. Odwrót był bardzo niebezpieczny. Ciężkie zjazdy, trudne trawersy. Dla bardzo zróżnicowanej pod względem kwalifikacji grupy to było bardzo ciężkie. Przez Małą Galerię Cubryńską doszliśmy do Żlebu pod Mnichem.

Bardzo trudny żleb, bardzo ruchliwy, spadające kamienie. To wszystko zmuszało nas do wielkiej ostrożności. W końcu dotarliśmy do Mnichowego Kotła. W oddali majaczyło schronisko w Morskim Oku. Wiedzieliśmy więc, że się nie damy. Także zauważyliśmy niteczkę szlaku schodzącego ze Szpiglasowej Przełęczy. Bardzo zmęczeni, ale szczęśliwi dotarliśmy do schroniska. Z pewnością głównym powodem, że nie udało się nam wejść na Mięguszowiecki Szczyt było załamanie

pogody. Myślę jednak, że grupa była zbyt duża, przez formę atakowania ścian zbyt mało ruchliwa. Przewodnicy także nie mieli w pełni skryzalizowanej koncepcji ataku i powrotu.

Po krótkim odpoczynku powróciliśmy do naszej bazy namiotowej. Po spakowaniu się, pożegnaliśmy się z kierownictwem bazy. Sami dzięki uprzejmości kierownika baru zjechaliśmy w ratach jego samochodem do Palenicy Białozańskiej. Tam podjechał po nas mikrobus i zabrał nas do miejsca zakwaterowania.

Po powrocie do miejsca zakwaterowania wieczór spędziliśmy przy piosence górskiej i turystycznej.

2.09.2007

Ten dzień spędziliśmy według własnego uznania. Każdy ma swoje ulubione miejsca które przy takiej okazji odwiedza. Do Sosnowca wracaliśmy kilkoma samochodami. Mimo, że nie udało się nam zdobyć Mięguza cały wyjazd uważamy za udany, a doświadczenia będą z pewnością procentować.

Relację opracował: Zbigniew Jaskiernia

VIII Dni Gór Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: Święta Katarzyna:28-30.09.2007. Organizator :O/PTT w Radomiu im.T.Chałubińskiego.

28.09.2007- piątek

Nasz Oddział, jako organizator I Dni Gór PTT, nie mógł nie dotrzeć na kolejne. Tak się szczęśliwie złożyło, że nie opuściliśmy żadnych Dni Gór. Tym razem na wyjazd zdecydowało się 5 osób, a pojechaliśmy dwoma samochodami osobowymi.

Trasa nasza wiodła przez Szczekociny, Jędrzejów, Kielce(jechaliśmy poboczami Kielc, przez Cedzynę, Mąchocice, Ciekoty do Świętej Katarzyny. Po przyjeździe zastaliśmy już kilka ekip.

Zakwaterowanie mieliśmy w Pallotyńskim Domu Rekolekcyjnym „Wieczernik”.

Założycielem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego jest Wincenty Pallotti.

Urodził się w Rzymie 21 kwietnia 1795 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1818 roku. Jego duszpasterska działalność, rozwijana w wielu dziedzinach, przynaglała go do popierania współpracy między duchownymi, zakonnikami i świeckimi. Miejsce jego kapłańskiej działalności był przede wszystkim Rzym. Zmarł w Rzymie 22 stycznia 1850 roku. Został ogłoszony błogosławionym w 1950 roku, a w roku 1963 roku ogłoszony świętym przez papieża Jana XXIII.

Pallotyni (Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego) jako wspólnota księży i braci jest integralną częścią dzieła założonego przez św. Wincentego Pallottiego w 1835

roku w Rzymie o nazwie Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, które skupia we wspólnym działaniu także Siostry Pallotynki i świeckich. Czas szybkiego rozwoju

Stowarzyszenia przypada na przełom XIX i XX wieku. Powstały wtedy nowe domy w Europie, Azji, Afryce i obu Amerykach. Założycielem Polskiej Prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego jest ks. Alojzy Majewski. 11 listopada otrzymał od bp. Józefa Bilczewskiego dworek we wsi Jajkowce, w którym zamieszkał. W tym samym roku zaczęli się zgłaszać pierwsi kandydaci. W 1909 roku ks. Alojzy kupił dom w Kleczy Dolnej koło Wadowic, gdzie otworzył szkołę dla chłopców.

Pallotyni wyjeżdżają na misje do Indii, Rwandy, Brazylii, Korei, Papui Nowej Gwinei, Kolumbii, Wenezueli. Otwarto placówki na Ukrainie, Białorusi, Słowacji, Czechach. Obecnie Pallotyni prowadzą parafie, szkoły, sanktuaria, domy rekolekcyjne. Tego samego dnia mieliśmy przewidziany program turystyczny. Autokarem pojechaliśmy do Mąchocic, a następnie udaliśmy się na pieszą wycieczkę na trasie: Mąchocice- Radostowa- Wymyślona- Kraiński Grzbiet- Święta Katarzyna. Pogoda nam dopisywała, toteż mogliśmy podziwiać piękne widoki ze zboczy Radostowej (znanej z twórczości Stefana Żeromskiego). Dopiero w końcówce złapał nas deszcz. Nie byłem w tym rejonie kilka lat, ale na uwagę zasługuje duży postęp w zakresie poprawy infrastruktury drogowej.

W godzinach wieczornych odbyła się prelekcja na temat : „Związki Stefana Żeromskiego z Regionem Świętokrzyskim”. Prelekcję przygotował O/PTT w Radomiu.

29.09.2008 (sobota)

Tego dnia po śniadaniu udaliśmy się autokarem do Nowej Słupi. Tutaj przewodnik opowiedział nam historię Nowej Słupi, i tradycjach hutniczych miejscowości, a następnie przekroczyliśmy granicę Świętokrzyskiego Parku Narodowego i udaliśmy się na Święty Krzyż. Przewodnikiem naszym po Świętym Krzyżu był Stanisław Trębacz, który zgromadził dużą wiedzę historyczną. Zwiedziliśmy ponadto Muzeum Misyjne. Na Świętym Krzyżu zgromadzona jest ponadto duża ekspozycja poświęcona dorobkowi sosnowiczana Ks. Prof. Sedlaka. Po odpoczynku i spożyciu obiadu udaliśmy się w długą drogę w kierunku Łysicy. Pierwszym punktem programu było zwiedzenie gołoborza, pokrytego wielkimi kwarcytowymi głazami. Dla turystów została uruchomiona duża platforma widokowa. A widoki stąd są wspaniałe na kilkadziesiąt kilometrów przy dobrej widoczności. Następnie na piechotę udaliśmy się w kierunku Przełęczy Huckiej. Znajduje się tutaj parking dla zaprzęgów konnych, którzy podążają na Święty Krzyż. My wyruszyliśmy na czerwony szlak . Szlak omija główny grzbiet Gór Świętokrzyskich, dla ochrony flory i fauny tego terenu. Szlak prowadzi brzegiem lasu, wzdłuż ciągnącej się równolegle miejscowości Huta Szklana, potem Huta Podłysica. Na szlaku mijamy setki uczniów z wielu świętokrzyskich miejscowości podążających na Święty Krzyż. Dopiero w

rejonie Podlesia szlak kieruje się w rejon głównego grzbietu. Po drodze zwiedzamy kaplicę św. Mikołaja i meldujemy się na Łysicy. To najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich o wysokości 612 m npm.

Następnie zwiedzamy kościół i klasztor OO. Bernardynów z XV w., źródło i kapliczkę Św. Franciszka, kapliczkę z XVIII w z podpisem Stefana Żeromskiego, oraz Muzeum Mineratów i Skamieniałości.

W godzinach wieczornych odbyła się prelekcja na temat „Powstanie Styczniowe 1863 r w Górach Świętokrzyskich”. Dzień zakończono ogniskiem z pieczeniem kiełbasek. O stronę muzyczną zadbała tradycyjnie ekipa z o/PTT w Sosnowcu.

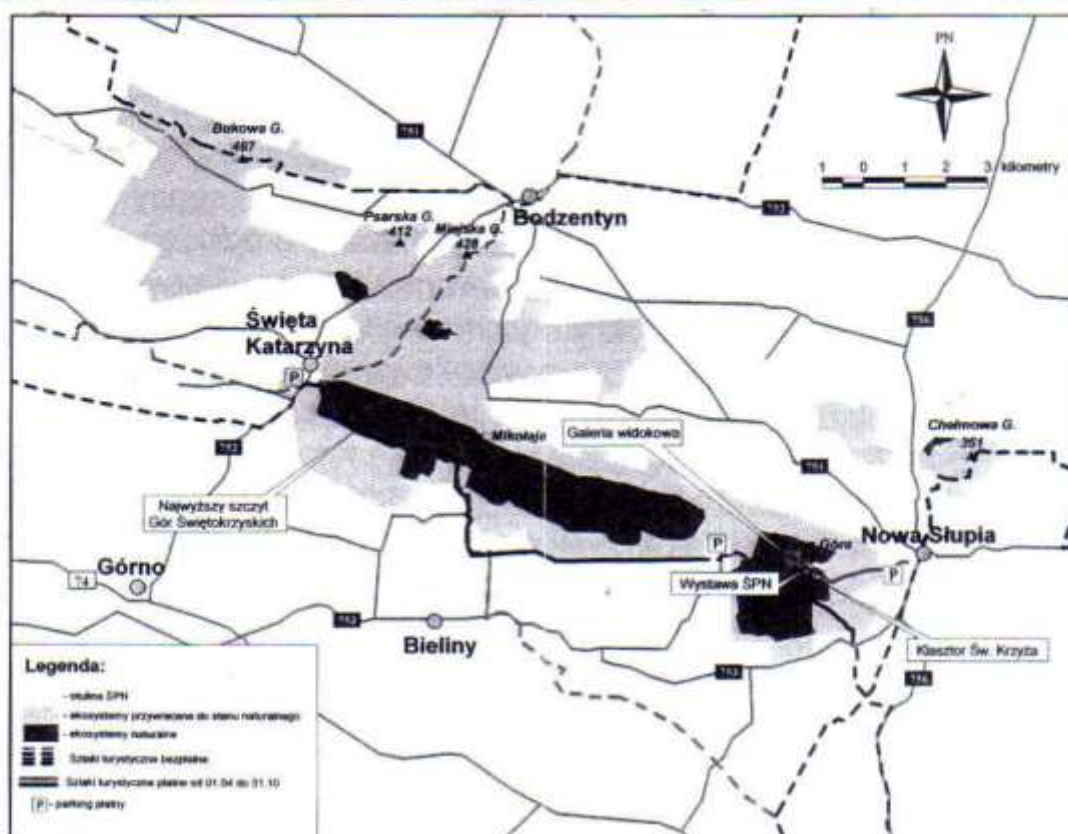
30.09.2007- niedziela

Tego dnia po śniadaniu autokarem udaliśmy się na wycieczkę. Pierwszym etapem był Bodzentyn zwiedzany tylko z okien autokaru. Następnie udaliśmy się do Wąchocka, gdzie braliśmy udział w mszy św. W intencji PTT, a następnie z księdzem zwiedzaliśmy opactwo cystersów. Kolejny punktem był pomnik Jana Piwnika „Ponurego”. Bardzo interesujące dla nas było zwiedzanie uroczyska Wyku: ukrytego w lasach, kryjącego pamiętki walk z okresu II wojny światowej. Ta ziemia usłana jest setkami grobów. W centralnej części znajduje się pomnik poświęcony pamięci AK na miejscu obozu „Ponurego”.

Ostatnim akordem naszej wycieczki była wizyta w Kałkowie-Godowie, gdzie mieści się Sanktuarium Maryjne, oraz okazała Golgota.

W Świętej Katarzynie nastąpiło pożegnanie wszystkich ekip, i każdy udał się w swoją stronę. VIII Dni Gór PTT przeszły do historii.

Materiał opracował: Zbigniew Jaskiernia.





Rekolekcje biblijne



Rekolekcje dla Zakonu Grobu Bożego w Jerozolimie

Kontakt

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego
Św. Katarzyna, ul. Kielecka 33;
26-010 Bodzentyn
tel. (041) 311-22-20; kom. 0-510-215-530
e-mail: powolania@pallotyni.pl
www.wieczernik.pallotyni.opoka.org.pl

Nasze konto

I oddział w Kielcach PKO S.A.
65 1240 1372 1111 0010 0113 9023



PALLOTYŃSKI DOM REKOLEKCYJNY

Pallotyński Dom Rekolekcyjny „Wieczernik”



*Ośrodek Duszpasterstwa
Młodzieżowego
Prowincji Chrystusa Króla
- Księża Pallotynów -*

Okolica



„Wieczernik” znajduje się w Świętej Katarzynie (20km od Kielc), najważniejszej miejscowości Łysogór, położonej w malowniczej okolicy Gór Świętokrzyskich. Św. Katarzyna sąsiaduje bezpośrednio z Puszczą Jodłową, stanowiącą część Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Na jej skraju znajduje się kościół i klasztor OO. Bernardynów z XV w., obecnie zamieszkiwany przez Siostry Franciszkańki Bernardynki (klauzurowe). Za klasztorem znajduje się źródło i kapliczka Św. Franciszka oraz kapliczka z XVIII w. z podpisem Stefana Żeromskiego na ścianie. Kilkanaście kilometrów od Św. Katarzyny znajduje się Klasztor na Św. Krzyżu, a w nim Relikwie Krzyża Świętego.



To nasze dziedzictwo
przyrodnicze,
niewielki fragment
powierzchni Kraju
zachowany w takim stanie,
w jakim stworzyła go Natura.

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PTT im. Gen.
M. Zaruskiego

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547
41-200 Sosnowiec ul. Wyspiańskiego 87/57, tel. 601501511
www.sosnowiec.ptt.org.pl

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak - Członek Redakcji